Rok XXI. | Nr. 22.

„Orędownik“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 m., na pocztach 2 marki 25 fen.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.
Rękopismów nie zwraca się, ale je się niszczy.

ORĘDOWNIK.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fen. od wiersza petytowego.
Ekspedycya Wiedeńska ulica numer 8 parter.
Listy nadsełać należy franco pod adresem Redakcya „Orędownika“ Poznań

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś Idelfonsa b.
Jutro Franciszka Sal.

Poznań, środa 28 stycznia 1891.

Słońca wschód 7,51 Zachód 4,36
Księżyca wsch. 8,16 po poł. Zach. 9,37

Redakcya i Ekspedycya Wiedeńska ulica nr. 8, parter.

Przedpłata na luty i marzec

na poczcie	1 m. 50 fen.
w mieście	1 m. 40 fen.
z odnoszeniem	1 m. 50 fen.

Poznań, dnia 27 stycznia.

Sprawa kolonizacyjna w sejmie pruskim.

W sejmie pruskim obradowano dnia 19 bm. nad wydatkami państwa, które rząd w osobnem zestawieniu przedłożył.

Z powodu tego zabrał głos poseł Rickert, postępowiec i zarzucając dawniejszemu ministrowi skarbu, że zawsze stan finansowy w różowym kolorze przedstawiał, skarżył się na to, że ogół ludności musi nie tylko znaczne podatki wskutek ceł opłacać, ale także coraz większe podatki stałe, tj. takie, które się płaci gotówką. Od r. 1868 do 1879 powiększyły się te podatki o 28 milionów a w ostatnich 10 latach o 15 milionów.

Przy téj sposobności zaczepił poseł Rickert etat Komisyi kolonizacyjnéj. Chociaż podług obrachunków zarobiła Komisya 37,000 m. więcéj, to jednak całe jéj działanie jest bardzo szkodliwe, bo przyczynia się tylko do rozbudzenia nienawiści między Polakami a Niemcami. A ponieważ Niemcy w polskich okolicach też wsie swoje sprzedają, więc zdarza się i to, że jak Komisya z polskich rąk wykupuje, tak i Polacy wykupują grunta z rąk niemieckich. Rząd pruski w ten sposób postępując z Polakami, nigdy do celu swego nie dojdzie. Zapowiadaliśmy naprzód, że wydalenie kilkudziesięciu tysięcy Polaków z granic, tylko najgorsze skutki za sobą pociągnie. Rząd to teraz sam przyznaje, rozporządzenie to częściowo cofnął i pod pewnemi warunkami wpuszcza robotników. Radziłbym rządowi, żeby zupełnie otworzył granicę dla polskiego robotnika z Królestwa.

Poseł Tiedemann z Babimostu był innego zdania i twierdził, że Komisya kolonizacyjna wydała dobre skutki, bo oto posłowie polscy złożyli w sejmie znaną deklaracyą i głosowali za podwyższeniem wojska.

Na to odezwał się podług polskich dzienników poseł p. Leon Czarliński tak:

„System szczwania i prześladowania zbyt głębokie zapuścił korzenie, i waśni między sobą społeczeństwo. Jako nowy przykład służą niedawno odbyte wybory uzupełniające w okręgu człuchowsko-złotowskim. Tam wyborcy polscy zgodzili się głosować na Niemca, co mówiąc mimochodem uważam za wielki błąd polskich wyborców. Aleć błąd ten mógł szkodzić chyba tylko Polakom. Mimo to natychmiast poczęto ze strony niemieckiéj szczuć przeciw kandydatowi, jedynie z przyczyny, że nań głosowali Polacy i zrobiono z niego naczelnika Polaków!

Tak mości panowie! Przywróćcie ład i spokój — dopomóżcie usunąć skierowane przeciw Polakom ustawy wyjątkowe, wyrodzone z gniewu. — Usprawiedliwiano ustawy twierdzeniem, że „Polacy złymi są obywatelami państwa.“ Aliści tych ustaw główny twórca (Bismark) i jego zwolennicy nie chcieli, byśmy „dobrymi“ byli obywatelami. Wiadomo przecież, że tylko szanowanie traktatów, przyrzeczeń królewskich, sprawiedliwość wszechstronna, honor i szlachetność zdolne są zjednywać umysły — nie zaś wszechwładza biurokratyczna. (Wielka prawda! z ław polskich).

Skutkiem ustaw wyjątkowych, mianowicie téj, która uchwaliła wydalania, zabrakło robotników w naszym kraju. — Zamierzono teraz zaradzić téj trosce, i oto rząd zezwala na czasowe zatrudnianie robotników polskich z Królestwa i Galicyi.

Mówiąc prawdę, nie widzę w tem żadnéj naprawy. Środek to połowiczny, wzbudzający podejrzenie, że chodzi tu jedynie o pomoc dla pracodawców. Robotnicy wiedząc, że długo tu popasać nie mogą, że po czasie niedługim znowu ich wyganiać mają, gdy najcięższa skończy się robota, kwapić się do nas nie będą. Wreszcie dozwolono przybywać tylko pojedynakom. Nie bardzo to moralne zastrzeżenie.

Dajcie robotnikom wraz z rodzinami wstęp zupełnie wolny, nie ograniczony na krótki tylko czas, tak iżby tu utrwalić mogli spokojny zarobek i uczciwe życie rodzinne, iżby mogli zagospodarować się należycie, a wtenczas dopiero będzie lepiéj.

Chodzi także o oszczędność w etacie państwowym. Owóż między innemi oszczędziłoby ministerstwo spraw wewnętrznych przeszło 750 tysięcy marek, gdyby nareszcie ustała tylko w Ks. Poznańskiem istniejąca a zbyteczna instytucya komisarzy obwodowych.

Widzę znowu w etacie 350 tysięcy marek na szkoły uzupełniające w Księstwie i Prusiech Zachodnich, na szkoły, które się okazały jako marnotrawstwo zgoła bezużyteczne, skoro i w nich językiem wykładowym jest niemiecki, nie zaś ojczysty młodzieży. Pieniędzy tych i jeszcze znacznie więcéj, użyjcie panowie na cele daleko pożyteczniejsze, np. na uregulowanie koryta Warty, zwłaszcza pod Poznaniem. Oto żądanie nasze ze wszech miar usprawiedliwione. (Wielka prawda!)

Nie mogę zataić zdumienia, że pan naczelny prezes, dosyć mając czasu do zajęć w komisyi kolonizacyjnéj jako jej naczelnik, nie ma czasu, by podjąć pracę skuteczną w téj właśnie nadewszystko ważnéj sprawie regulacyi Warty, która bezustannie powodziami zagraża bytowi mieszkańców jego rezydencyi. (Słuchajcie! z ław polskich).

Pan Tiedemann z Babimostu inne wprawdzie przypisuje znaczenie kolonizacyi. Twierdzi on, że od tego czasu powolniejszymi stali się Polacy, że nawet posłowie polscy w parlamencie głosują teraz inaczéj, zgodniéj z wolą rządu. — Pan Tiedemann tak rzecz tłómacząc, nie zna i nie rozumie nas Polaków. — My nigdy nie żywimy nienawiści ku nikomu, zwłaszcza na długo. Walczymy przeciw wszystkiemu, co nam zagraża, lecz tyle my rozsądni, że trzymamy się drogi prawa i czekamy cierpliwie, aż sprawiedliwość Boża poruszy sumienia i usunie wszelkie przeciw nam obmyślane sposoby i ustawy.

Wracam do wstrętnéj mi sprawy kolonizacyi. Niechże się zastanowi komisya, czy rzecz ta ma dłużéj wiekować. Wobec zawiei śnieżnych i obawy o nowe powodzie — zaprawdę lepiéj znaczną resztę funduszu stumilionowego zużyć na uchylanie klęsk wyrządzanych przez zalewy. (Wielka prawda!)

Są w etacie jeszcze inne niepotrzebne wydatki: dla studentów Niemców na uniwersytetach sto tysięcy marek, dla uczniów Niemców w innych zakładach naukowych pięćdziesiąt tysięcy marek. Tak wspomagana z funduszów państwowych młodzież niemiecka ma być późniéj pomocą do tem usilniejszego germanizowania Polaków. Na poparcie niemieckiego szkólnictwa dla dziewcząt w etacie 80 tysięcy marek: wszędzie wsparcia dla młodych, wyznaczone z worka, do którego wszyscy dorzucać jesteśmy zmuszeni swe grosze — by za odebraną jałmużnę niemczyli nas późniejsi szermierze. Sposób to wcale nie chwalebny! My Polacy czynimy inaczéj: my chcąc pomagać swéj młodzieży w nauce, z własnéj kieszeni zbieramy fundusze!

Na wzmocnienie inspekcyi szkólnéj w Księstwie, w Prusach Zachodnich i rejencyi opolskiéj wyznaczono w etacie prawie milion czterykroćstotysięcy marek, a nadto przeszło 70.000 na remuneracye różne.

Panowie! inspekcyą szkólną można urządzić bardzo tanio, dopuszczając księży! Widzimy w etacie na nadzwyczajne poparcie niemieckiego szkólnictwa w prowincyach naszych prawie trzy miliony marek. Mowa tu ciągle o popieraniu niemieckich szkół ludowych, jak gdyby u nas istniały jeszcze polskie szkoły ludowe lub inne.

Ściśle biorąc, nie ma u nas wcale szkół ludowych, odkąd ze szkoły wykluczono język ludu. Pozostawiono sześćkroćstotysięcy dzieci bez szkoły ludowéj, bo bez nauki w ojczystym języku! To zrywa węzły między rodzinami a dziećmi, to wywołuje zdziczenie dzieci.

Socyaliści o wiele trafniéj niż rząd biorą się do rzeczy. Lud polski chcą sobie pozyskać za pomocą języka polskiego.

Okaże przyszłość niedaleka, która strona skuteczniejszych użyła środków. Nie lękamy się. utraciwszy bowiem wszystko niemal, nie możemy się już lękać o nowe straty.

Jeżeli rząd pragnie zapobiedz złym następstwom, powinien we własnym interesie spiesznie — bo nie ma już wiele czasu — przywrócić szkole naszéj język ojczysty i nauczycieli Polaków, przerzucanych w obce strony niemieckie za karę. Ludzie ci nieszczęśliwi, a przecież w kraju mogą rządowi oddawać wielkie usługi, gdyż znając język ludu, posiadając jego zaufanie, wspólnie z innemi siłami duchowemi i moralnemi mogą z korzyścią pracować w gminach — w téj zwłaszcza porze.

Teraźniejsze stosunki nie powinny trwać dłużéj. — My Polacy w stuletnim pochodzie na Golgotę, nauczyliśmy się cierpliwości i nauczyliśmy się potępiać zasadę, według któréj jedno bezprawie ma usprawiedliwiać inne nadużycia.

Wzywam, niech mi ktobądź udowodni, że i o ile naród polski nie spełnia obowiązków jako poddany. Niechaj państwo, tem więcéj państwo konstytucyjne, spełnia obowiązki względem Polaków. (Oklaski z ław polskich).

Poseł dr. Sattler liberał, nie widzi w kolonizacyi żadnéj krzywdy dla Polaków. (Przecież chłopów polskich nie dopuszczają do nabywania parceli po dobrach polskich tylko niemieckich. Przyp. Red). Onby sobie życzył nawet, żeby Komisya wykupywała także Niemców w innych prowincyach i parcelowała między chłopów, bo wtedy nie byłoby tyle wielkich dóbr. Cieszy się, że coraz więcéj ziemi polskiej przechodzi w ręce niemieckie, bo chociaż Polacy wykupili w roku zeszłym 30,000 mórg czy hektarów z rąk niemieckich, to Niemcy wykupili z rąk polskich w tym czasie jeszcze więcéj.

Następnie zabrał głos poseł Windhorst i nawrócił także do sprawy polskiéj. Ustawę kolonizacyjną, jako i inne rozporządzenia przeciw Polakom potępił stanowczo, jako wykraczające przeciw zdrowéj polityce, przeciw rozsądkowi ludzkiemu. Już dziś pokazało się, że wydalenie polskiego robotnika przyniosło Niemcom tylko szkodę. Gdyby to w jego mocy było, toby natychmiast Komisyą kolonizacyjną rozwiązał, a pieniądze te użył na inne potrzeby kraju, np. na budowanie drugorzędnych kolei żelaznych. A byłoby to bardzo potrzebne, bo od czasu, jak Prusy polskie okolice kolonizują, coraz mniéj budują kolei żelaznych.

I minister skarbu p. Miquel wrócił do tego przedmiotu. Nie chciał celów Komisyi kolonizacyjnéj chwalić, za to chwalił czynności tejże Komisyi. Pan minister widzi błogosławieństwo, postęp cywilizacyi w tem, że wielkie dobra polskie przechodzą w ręce prawowitych przybyszów nie-

mieckich, że z tego nawet polskie prowincye będą miały korzyść, bo ta parcelacya i kolonizacya będzie nawet między ludem polskim szerzyła oświatę. Z czasem przyjdzie do tego, tak się pocieszał p. minister skarbu, że w polskich okolicach Niemcy i ludność polska będą się czuły na wspólnéj podstawie konstytucyjnéj i pod wspólnym dachem państwa pruskiego.

Nie rozumiemy doprawdy, co p. minister chciał przez to powiedzieć. Pod wspólnym dachem już jesteśmy, ale gdy Niemcom jest pod nim ciepło to nam leje się woda za kołnierz przez dziury antipolskich ustaw.

Nowiny polityczne.

— **Z Berlina**. W konserwatywnych pismach zaczynają robić rozmaite propozycye, ażeby nie całe 16 milionów marek dostały się do rąk Biskupów. „Germania" odpowiada na to, że katolicy liczą na rząd, że się tymi głosami nie da zbałamucić i odda Biskupom to, co im się należy.

— Z rozmaitych stron Niemiec donoszą o wystąpieniu wody z rzek i o powodziach, mianowicie w okolicach nadreńskich.

— Pod Gelsenkirchen w kopalni „Hibernii" straciło życie, jak się teraz pokazuje 53 górników, pomiędzy którymi było także bardzo wielu urzędników. Zaraz po rozpoczęciu pracy zapaliły się gazy w dwóch szychtach. Dopiero o godz. 4 z południa można się było zabrać do ratunku.

Widok w szychtach był okropny. Górnicy leżeli albo poranieni, albo poduszeni, osmaleni i z porozbijanemi członkami.

Oprócz zabitych jest jeszcze 4 ciężko a 8 lekko rannych. Niektórzy z nich podobno nie przeżyją bolów. Kopalnia ta ma być jedną z najgorszych w tamtych stronach i miała zawsze bardzo złe powietrze. Rząd robił wszystko, żeby nieszczęściu w kopalni zapobiedz.

— Socyaliści postawili w parlamencie wniosek, żeby wszelkie apteki w państwie pruskiem oddać pod zarząd państwowy.

— Związek niemieckich cechów kowalskich odbędzie w dniach od 7 do 10 maja w Berlinie wielkie zebranie związkowe.

— Komenderujący jenerał Leszczyński, który dowodzi 9 korpusem armii podał się podobno do dymisyi. O tyle to sprawia wrażenie, że kiedy cesarz był na manewrach w Szlezwiku-Holsztynie odznaczył jenerała Leszczyńskiego orderem za znakomite udanie się manewrów. Chodziły nawet wieści, że cesarz jenerała Leszczyńskiego zamierza zrobić szefem sztabu jeneralnego na miejsce hr. Waldersee.

— Gazety angielskie piszą, że Ojciec św. miał podobno wysłać do cesarza niemieckiego pismo, w którem wyraził cesarzowi swe najwyższe zadowolenie za koniec kulturkamfu w Niemczech i w wymownych słowach dziękował cesarzowi za czynne przyczynienie się do rozwiązania téj kwestyi. Czy to aby prawda?

— Z Moguncyi donoszą, że kra na Renie ruszyła. Woda podniosła się w poniedziałek od rana do południa o całe 83 centymetry.

— Nad **16 milionami** zebranemi Biskupom i księżom podczas walki kulturnéj obradowano w sejmie pruskim. Ciekawa to była sprawa. Rok temu p. Gossler nie chciał wydać Biskupom całego kapitału, tylko płacić procenta od niego za cele kościelne takie, jakieby się rządowi podobały. Liberałowie przyklaskiwali mu razem z rządowcami, projekt jego jednak przepadł.

Teraz ten sam p. Gossler przedkłada inny projekt, i godzi się na to, ażeby wydać Biskupom kapitał. Powiadają, że uczynił to z ciężkiem sercem, ale nie mógł inaczej, bo — pono tak cesarz chciał. Jeżeli p. Gosslera spotka jeszcze taki jeden, albo dwa przypadki, to pewnie podziękuje za swą godność, bo trudno przypuścić, aby minister co rok miał zmieniać swe zapatrywania. Pan Gossler nie stracił przy tem na fantazyi, bo powiedział, że pierwszy jego projekt był lepszy, bo rząd zatrzymując całe 16 milionów byłby się też o to starał, żeby nic z niego dla Kościoła nie zginęło.

Liberałowie są niepocieszeni. Zdaje im się, że Kościół katolicki, odebrawszy naraz tyle milionów, użyje ich na rugowanie protestantyzmu a nawet na agitacyą wyborczą. Grożą oni rządowi, że nie będą mogli popierać go przeciw żywiołom przewrotu, jeżeli rząd sam popiera żywioł katolicki, który uważają za wrogi dla państwa. Stara to i już zardzewiała broń. Liberałowie wraz z pastorem Stoeckerem dopominali się także, ażeby rząd, oddając katolikom tak wielkie kapitały, uregulował dochody dla pastorów, by pastorowie przy tem z gołą ręką nie wyszli.

Kanclerz Caprivi oświadczył z góry, że w listopadzie roku zeszłego Biskupi pruscy zebrani w Kolonii przesłali do rządu dwa pisma, w jednem domagali się słusznych praw Kościoła w szkole, w drugiem zaś zwrócenia 16 milionów. Na pierwsze rząd zgodzić się nie mógł, ale co do drugiéj sprawy to chętnie przystał na zwrócenie Biskupom zabranych pieniędzy.

Posłowie katoliccy pp. Reichensperger i Windthorst oświadczyli, że się godzą na projekt rządowy. Poseł Windthorst dodał jeszcze, że teraz będzie można uważać walkę kulturną za ukończoną, mimo to wszystko katolicy nie przestaną bronić swych praw — w szkole.

W imieniu Polaków oświadczył poseł ks. dr. Jażdżewski, że Polacy godzą się także na to i zastrzegł się przeciw twierdzeniu pastora Stoeckera, jakoby katolicy mieli użyć w przyszłości tych pieniędzy na cele agitacyjne.

Projekt oddano do komisyi do dalszego rozbioru.

— W obronie **Jezuitów** wysłano do parlamentu tyle petycyi, że w spisie bióra parlamentarnego wypełniają one trzy strony, ale przeciwnicy nadesłali do parlamentu przeciw Jezuitom tyle petycyi, że w tym samym spisie zajmują one 7 i pół strony. Muszą protestanci mieć wielki strach przed Jezuitami, kiedy się tak rączo biorą do podpisywania protestu przeciw Jezuitom.

W dyecezyi augsburskiéj w Bawaryi zebrano podpisów za Jezuitami przeszło 36 tysięcy.

Sądzimy, że i w naszéj Wielkopolsce jak i w Poznaniu posypią się liczne podpisy pod petycyą za Jezuitami.

— **Bractwo Sahary**. Prymas Afryki i natchniony wróg niewolnictwa, kardynał Lavigerie, rozesłał pomiędzy 1700 ochotników świeżo ustanowionéj „legii" dla Sahary cyrkularz, zawierający regulamin nowego stowarzyszenia misyonarskiego.

W broszurze téj dowiadujemy się od arcybiskupa Algeru, iż zadaniem jego przyszłych „żołnierzy", braci Sahary, ma być tępienie niewolnictwa przy pomocy osad jednocześnie z charakterem wojskowym i rolniczym, rozrzuconych od granicy Algeru ku Sudanowi. W osadach tych przyjmować mają bracia chorych, bronić przed pościgiem handlarzy zbiegłych niewolników i kształcić ich w rzemiosłach i rolnictwie.

Obowiązki te wymagają ze strony stowarzyszonych odpowiedniego przygotowania, którego udzielać im będzie dom centralny w Biskrze.

Bracia dzielą się na trzy grupy: szpitalników, rzemieślników i rolników, do których wpisywać się mają ochotnicy odpowiednio do zdolności swoich. Przedstawiciele trzech tych grup w liczbie 50 braci stanowić będą centralny zakład, mający dostarczać pionierów nowopowstającym osadom.

W miarę ubytku braci w zakładzie centralnym, liczba ich dopełniać się ma ochotnikami, tak izby jedną zawsze była.

Wszyscy bracia obowiązani są władać bronią i w tym celu w domu centralnym w niedzielę odbywać się będą dwugodzinne ćwiczenia.

Pożywienie stowarzyszonych stanowić mają artykuły, czerpane na miejscu. Strój jednaki dla wszystkich. Sypiać mają w odzieniu na tapczanach, usłanych matami, a ustawionych wzdłuż ścian wspólnéj sypialni. Ta ostatnia służyć ma również i za jadalnią. Bracia spożywać będą potrawy siedząc na ziemi, zwyczajem dzikich.

Na każdą z osad dowództwo obejmie komendant z dwoma przydanemi mu oficerami.

Wyznaczono osiem godzin pracy dziennie i dwa posiłki, złożone z zupy, mięsa i jarzyn miejscowych. Nauka języka arabskiego i robienie bronią zajmą niedzielę i święta.

Ochotnicy, przyjęci przez kardynała, odbywać mają pierwiastkową próbę trzechmiesięczną, a następnie nowicyat przez rok cały. Wtedy dopiero rada zakładu jako braci zapisywać ich będzie, nie dożywotnio wszakże, lecz na okres lat pięciu tylko, poczem zapisy powtarzają się ponownie.

Zgłaszać się mają kandydaci przed dniem 8 lutego rb. wprost do kardynała Lavigerie w Biskrze; osoby, starsze nad 35 lat, przyjmowane nie będą.

Cyrkularz swój arcybiskup kończy słowami przestrogi dla tych, którzyby bez dostatecznego namysłu, bez gruntownego przekonania się o powołaniu własnem podejmować się chcieli obowiązków do spełniania niełatwych, na drodze pełnéj niebezpieczeństw i trudów. Dla tego też od nowo zaciągających się w szeregi „bractwa Sahary" regulamin

---

Marya Teresa.

27) Powieść francuzka.

(Ciąg dalszy)

Przed domem Maryi Teresy zręcznie osadziwszy konie, wyskoczył żwawo, by dopomódz wysiąść młodej dziewczynie: widocznie ta rozmowa, przeplatana wykrzyknikami należącemi do słownika forczpanów, nie zadowoliła go wcale, rozmawiając też o tem i owem, zanim furtkę roztworzono, wreszcie poprosił o pozwolenie wejścia na chwilę do salonu.

— Nie, stanowczo — rzekł — nie chcę mieć tego ciężaru na sercu! — To, co mam pani powiedzieć, jest zarówno ważnem dla pani jak dla mnie!

— Masz mi pan coś powiedzieć, co mnie osobiście dotyczy? — zapytała panna de Nargues, z większem zdziwieniem aniżeli niepokojem.

— Tak, w każdym razie jestem pewny, że przynajmniej pośrednio odnosi się to do pani.

— Zatem proszę pana. Lecz...

— Pozwól mi pani wejść pod swój dach bez zastrzeżeń. Może przestępuję ten próg po raz ostatni.

Skoro weszli do salonu, Marya Teresa spostrzegła dopiero, iż na bardzo bladéj twarzy hrabiego malowało się głębokie wzruszenie.

— Pani — rzekł hrabia, nie zasiadając wcale — nie mam tu praw żadnych, wiem o tem i sam to wyznaję, lecz nie sądziłem, abyś była zdolną drwić z człowieka kochającego cię z najwyższą czcią chociaż najgorętszą miłością, cierpiącego głęboko z powodu twéj obojętności, pod którą odgaduję niezmiennie wrogie usposobienie, a który dowiódł ci przecież, jak pragnie ci się przypodobać, darząc opieką... tego z twych przyjaciół, na którego najmniej chętnem patrzy okiem...

— Zechciej pan określić wyraźnie, nie tak zagadkowo stawiane mi zarzuty.

— Chętnie, jeżeli pani uważasz to za potrzebne. W dniu gdy wyznałem pani uczucia moje, zupełnie jasno, pani prosiłaś mnie o poparcie dla pana d'Estreville. Byłem zazdrosny, mniéj, niż dziś, lecz już nim byłem... Zapewniłaś mnie pani, iż nie zaślubisz nigdy twego sąsiada. Wówczas przyrzekłem dopomagać, jak tylko będę mógł twemu, jak go nazwałaś protegowanemu. Protegowany pani stał się moim protegowanym: sądzę, wywiązałem się zupełnie z danego przyrzeczenia, aczkolwiek nie na tem jeszcze zamierzałem poprzestać. Jak pani wiadomo, uczyniłem dla niego cokolwiek więcéj, niż wprowadzenie na tor korzystnych interesów. Ale tego może pani nie wiesz! iż zyskał on względy méj córki... I po tem wszystkiem cóż następuje? On panią kocha, jesteś mu wzajemną i oddasz mu rękę. Oto moja zapłata.

— Mogę pana zapewnić o jednéj tylko rzeczy i zapewniam, że nie działałem podstępnie! Jak również nie wierzyłam w prawdopodobieństwo mego małżeństwa z panem d'Estreville, tak i dziś nie wierzę.

— Jednakże zaszła jakaś nowa zmiana w stósunkach waszych, bo słowa pani brzmią znacząco.

— Za pozwoleniem. Nie potrzebuję zdawać panu rachunku z moich przyjaźni i stósunków.

— To prawda. Ale zastanów się pani, namiętność łatwo się staje samolubną, okrutną nawet a ja panią kocham namiętnie i...

Zatrzymał się. Rysy jego były skurczone, śniadą twarz pokrywały czerwone plamy.

— I... powtórzyła pytająco Marya Teresa z wyniosłą godnością.

— I — mówił daléj z tą samą gwałtownością, doprowadzony hrabia do ostateczności — trzymam w rękach fortunę, przyszłość całą tego młokosa. Niechże mi się podoba obrócić ją w proch, zniweczyć jego najświetniejsze nadzieje, a pożegna się z niemi na wieki. Otóż śmiem pani powiedzieć: jestem zdecydowany to wykonać!

— Bardzo dobrze — odparła Marya Teresa spokojna, tylko z wdziękiem smutnego wyrzutu w głosie — widzę, masz pan więcéj praw, aniżeli ich sobie z początku przyznawałeś: grozisz i jesteś uzbrojony

— O! przebacz, daruj mi pani! — wyjąkał p. Volverein, otrzeźwiony nagle spokojem i godnością Maryi Teresy. — Ale straciłem panowanie nad sobą...

(Ciąg dalszy nastąpi).

wymaga złożenia wszelkich osobistych dokumentów, wraz z podaniem powodów, skłaniających daną osobę do zapisania się w bractwie.

Jak widzimy z tego, co się powyżéj rzekło, członków nowego bractwa poważne czeka jutro, co wszakże nie przeszkodziło do zapisania się w nim już do tej pory 1,700 osób.

— **W Brazylii** rok upłynął w zeszłym listopadzie, jak Brazylia wypędziła swego cesarza Dom Pedro i oddała swe rządy prezydentowi rzeczypospolitéj Fonsece. Czy dobrze Brazylia wyszła na téj zmianie, trudno w téj chwili powiedzieć. Dom Pedro był uczciwy monarcha i Brazylijczycy wiedzieli, kogo mają, a jaki rządzca będzie republikański Fonseca, to jeszcze Bogu miłemu wiadomo.

Co się w Brazylii dzieje, o tem nadchodzą do Europy szczupłe wiadomości, bo rząd brazylijski nie lubi o sobie wiele mówić i tylko okręty angielskie przywożą ztamtąd nowiny. Pewną jest jednak rzeczą, że prezydent nowéj Rzeczypospolitéj znajduje poparcie tylko w swoich najbliższych przyjaciołach, znaczna zaś część narodu jest mu nieprzychylną. Powodem tego ma być to, że pan prezydent wyzyskuje swe stanowisko i odnośne przedsiębiorstwa, jak naprzykład budowę portów oddaje w ręce swych przyjaciół, na co się wszyscy ministrowie nie godzą. Nie wszyscy ministrowie są lepsi od p. Fonseci i tak minister skarbu po niespełna roku zostawił w kasie 150 milionów niedoboru, na które są wprawdzie kwity [ale nikt nie widzi i nie wie, jaką korzyść ma kraj z użycia téj sumy. Pan minister skarbu wie to pewnie najlepiéj, bo obejrzawszy sobie lepiéj kasę, podziękował za urząd.

— Hamburg. Odbyło się tu w tych dniach zebranie robotników, będących bez pracy. Było ich na 4000. Uchwalili wysłać petycyą do senatu hamburskiego, w któréj proszą senat, aby uczynił co możliwe, by zapobiedz bezrobociu, i aby wydał rozporządzenie, żeby właściciele domów nie wyrzucali z komornego robotników, którzy będąc miesiąc bez pracy nie byli w stanie komornego opłacić, następnie udzielić im z funduszów państwowych po 50 m. pożyczki, a dzieciom biednych rodziców udzielać raz na dzień ciepłéj strawy. Daléj żądają, żeby senat policzył wszystkich robotników, którzy w grudniu, styczniu i lutym byli bez roboty.

Komitet ratunkowy rozdziela obecnie codziennie 1,046,610 porcyi jadła.

— Włochy. Na wyspie Sycylii zasypała lawina śniegu jedenaście zagród włościańskich we Floreście, przyczem 7 osób zostało zabitych, wielu rannych.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 27 stycznia.

— * **Katolickie** Tow. Rzemieślników polskich odbyło w poniedziałek roczne walne zebranie. Po odczytaniu rocznych sprawozdań i zakończeniu pracy 6-letniéj prezes p. Budaszewski poprosił ks. patrona Stychla i ks. wicepatrona Kolasińskiego do objęcia swego urzędowania, oddając Towarzystwo ich opiece i kierownictwu. Obaj dali członkom zapewnienie, że będą gorliwie nad dobrem Towarzystwa pracowali, za co im członkowie podziękowali okrzykiem: niech żyją!

Następnie ks. Patron objął przewodnictwo i przystąpił zaraz do wyboru nowego Zarządu, który odtąd będzie się nazywał Wydziałem. Znaczną większością głosów obrano na prezesa p. Budaszewskiego, na sekretarza p. Wintera, zastępcą p. A. Wolniewicza, na kasyera p. Melchiora Nowaka, na bibliotekarza p. Bescyńskiego, zastępcą p. Stanisława Węcławskiego, na radnych pp. dr. R. Szymańskiego, Kobylińskiego i Franciszka Węcławskiego.

Zebranych było 75 członków. Obrady trwały od 9 godz. do kwandrans na 1 w nocy.

— * **W Izbie Panów** sejmu pruskiego zapytywano rząd, co myśli zrobić w obec zagrażających powodzi. Minister Maybach odpowiedział, że już wszędzio nakazono rozbijać lody, które opadły na grunt rzek przy mostach i śluzach, aby nie tamowały wolnego odpływu wody. Daléj zaprowadzono straże i biura telegraficzne, któreby donosiły o idącej krze i napływach wody; że się postarano o to, aby ujścia rzek były wolne. Minister Maybach jest tego zdania, że jeśli, co Boże uchowaj, nie zajdą jakieś nadzwyczajne zmiany w naturze, to powodzi nie potrzeba się lękać.

— * **Walne** zebranie „Domu Przemysłowego" odbyło się w zeszły piątek. Członków jest 122. Składki wynoszą 1650 m., fundusz rezerwowy 390 m., tak że dotychczasowy majątek składa się z 2040 m. Skarżył się też dyrektor Zarządu na „Oręd.", że „Domowi" zaszkodził. Po co te skargi, kiedy Zarząd mógł tak „Domem" pokierować, że „Oręd." byłby chwalił dzieło.

— * **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś we wtorek komedya Gogola: „Rewizor petersburski." Ceny zniżone. W czwartek na benefis p. Sosnowskiego komedya Sardou: „Nasi najserdeczniejsi."

Jednym z najgorliwszych i najsumienniejszych pracowników na scenie naszéj jest niezaprzeczenie p. Sosnowski. Podczas gdy inni artyści mają ten i ów wieczór wolny, on, wątpimy, czy kiedykolwiek doznał tego dobrodziejstwa. Przytem zawsze prawie występuje w rolach głównych, uczuciowych, wymagających staranności, sumienności w grze i przejęcia się rolą. Bardzo rychło zdołał sobie p. Sosnowski pozyskać sympatyą naszej Szanownej Publiczności. Używany z początku do ról podrzędniejszych, z roku na rok postępował a pracą i gorliwością złobył sobie dziś jedno z pierwszorzędnych miejsc w składzie trupy naszej teatralnej. Zasługuje sobie zatem, by Publiczność w uznaniu tych zasług podąsyła licznie na jego czwartkowy benefis. Doda się przez to szan. artyście odwagi i zachęty do tem gorliwszej pracy.

— * **Po wszystkich** kolejach Prus zaprowadzone będzie parowe opalanie wagonów, dla tego wszystkie wagony będą przerobione. Jest to tańsze opalanie i ma jeszcze tę zaletę, że nie wywołuje nieszczęść.

— * **Szamotuły.** Na dominium w Przeciwnicy zaszedł pożałowania godny wypadek. Zbliżył się zanadto do młockarni wójt Tiesler, pochwycony został przez nią i to tak nieszczęśliwie, że prawa ręka zupełnie mu przeciętą została. Oprócz tego poniósł Tiesler ciężkie pokaleczenia na głowie. Doktorzy Dziembowski i Mai musieli mu rękę odjąć.

— * **Gniezno.** Robotnik Nowicki z Żernik skazany został w piątek przez tutejsze sądy przysięgłych na śmierć za morderstwo.

— * **Kościan.** Tutejsi kupcy towarów kolonialnych i materyalnych zgodzili się nie udzielać gwiazdki odbiorcom chwilowo przez 3 lata. Zobowiązali się do tego u notaryusza. Za to postanowili przeznaczać znaczniejsze sumy na cele dobroczynne i w ten sposób zebrali 1000 marek, które w połowie magistratowi, w połowie zakładowi Sióstr Miłosierdzia doręczyli. Z kwoty doręczonej magistratowi przeznaczono część na ubiorki dla biednych dzieci szkólnych, 200 m. przeznaczono na Stowarzyszenie, które podczas obecnej srogiéj zimy rozdaje dzieciom zupę. Owo Stowarzyszenie może wskutek téj zapomogi wyżywiać codziennie około 100 biedniejszych dzieci. Trzecią część tych pieniędzy przeznaczył magistrat dla ubogich, którzy za to węgle pobierają.

— * **Jarocin.** Czwartkowy jarmark wypadł dosyć spokojnie. Wskutek zasp śnieżnych nie wiele się kupców i kupujących zebrało, a potem może i to było powodem, że tak mało było kupców, że landrat dla panującéj w powiecie zarazy zabronił spędzać na targ bydło i świnie. Koni dużo doprowadzono, pokup na nie był dobry. Za dobrego konia roboczego płacono wysoką cenę.

Na ostatnim targu tygodniowym płacono tu za centnar perek 3 marki.

Berlin. Dwudziestą czwartą rocznicę istnienia swego, obchodzi Tow. Przemysł. Polskich w Berlinie dnia 31 bm. na salach w City Hotel, Dresdenerstr. 52/53, na którą Szan. Rodaków miasta Berlina i okolicy uprzejmie zaprasza — Zarząd.

Z pod Osieczny. Po wielkich mrozach i zawiejach śnieżnych, które trwały dwa tygodnie, mamy tu od wczoraj odwilż przy 2 stopniach Reomera. Rano jeszcze i aż do południa, padał śnieg, od południa nastąpił deszcz i zaczęło tajać. Aby tylko nie nagle, gdyż powódź miejscami nieunikniona. Śnieg miejscami leży na metr wysoko. — Dziś panuje wielki wiatr.

— * **Loterya.** Przy dalszem ciągnieniu 4 kl. 183 król. prusk. loteryi padły dnia 21 bm. po południu następujące wygrane:

6 wygranych po 5 000 marek na nr. 22 129 66 460 113 695 130 288 174 424 186 835.

24 wygrane po 3 000 m. na nr. 5414 8 614 14 847 15 522 16 937 18 408 20 000 25 460 47 952 53 089 53 781 66 896 114 626 118 128 134 179 146 794 150 516 161 488 162 956 165 759 166 222 174 866 182 861 189 849.

33 wygr. po 1 500 m. na nr. 1258 10 812 17 757 23 707 24 676 28 627 31 416 51 124 51 860 54 656 67 396 69 673 78 465 83 035 87 889 92 848 102 0 3 103 942 104 568 105 396 108 691 110 981 112 631 130 165 132 335 142 374 156 264 163 804 173 539 176 752 181 232 185 996 187 540.

44 wygrane po 500 marek na nr. 7 363 20 052 20 828 22 863 29 631 32 797 35 524 39 456 52 990 54 312 54 883 59 095 60 045 65 581 67 062 70 615 72 125 75 196 80 715 89 222 93 304 109 560 113 782 115 312 116 003 118 365 125 320 126 030 128 975 130 161 131 641 145 826 147 807 159 621 159 871 168 254 169 470 174 993 178 410 178 681 184 437 186 438 187 121 107 365.

Dnia 22 bm. przed poł.:

5 wygr. po 10 000 m. na nr. 12 648 49 456 106 113 152 045 173 136.

4 wygr. po 5 000 m. na nr. 37 386 49 037 66 767 74 557.

28 wygr. po 3 000 m. na nr. 7 555 12 080 13 809 15 873 24 274 24 508 26 831 35 854 36 239 39 272 44 764 46 910 53 844 54 941 62 331 70 945 72 950 74 535 88 735 105 521 112 740 114 023 115 896 139 318 143 447 179 163 179 565 185 497.

39 wygr. po 1 500 m. na nr. 1 615 14 382 20 291 21 789 22 801 26 173 45 720 45 892 52 785 54 113 55 037 55 318 56 683 56 865 70 313 70 323 70 678 76 768 81 866 89 041 96 813 96 759 97 772 98 029 102 935 112 446 117 811 124 866 127 386 130 131 138 426 141 312 145 452 157 407 159 064 166 722 178 023 179 194 187 844.

32 wygr. po 500 m na nr 7 173 10 633 18 386 20 268 20 367 26 928 27 573 32 108 32 431 33 171 36 640 39 824 56 526 60 991 72 251 76 440 81 248 86 997 88 426 91 631 95 436 104 989 112 506 113 196 118 826 121 494 123 509 130 87[illegible] 168 834 175 945 184 557 189 932.

(Za wszelkie niżéj podane ogłoszenia i nadesłane reklamy redakcya pisma naszego nie bierze żadnéj odpowiedzialności.

Wiadomości handlowe.

Kurs papierów dnia 26 stycznia.

	m. fen
Poznańskie listy zastawne 4%	101—60
Poznańskie listy zastawne 3½	96—89
Poznańskie listy rentow	102—90
Listy zast 5% Królestwa Polskiego	72—75
Polskie listy likwidacyjne	69—75
Austryackie banknoty	177—90
Węgierska 5% renta	89—80
Węgierska 4% renta złota	92—80
Rosyjska pożyczka 4% 1880	97—80
Rumuny 4% pożyczka 1880	85—00
Rosyjskie banknoty za 100 rs	236—90
Rosyjskie 4½% listy zastawne	102—80
Zach. pruskie 3½% obligacye	00—00
Zach. pruskie 3½% listy rentowe	96—70

Poznań dnia 26 stycznia. — **Ceny targowe**

Ceny ustawione przez stowarzyszenie kupieckie. za 100 kilogramów	piękne mrk.	fen	średn. mrk.	fen	pośledn. mrk.	fen
Pszenicy nowej	18	90	18	20	17	30
Żyta	16	80	16	20	15	40
nowego	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia	[illegible]	50	14	—	13	40
Owsa nowego	13	50	13	—	—	—
Groch	15	—	14	—	—	—
Słomy	4	00	[illegible]	75	3	50
Siana	4	—	3	75	3	50
Kartofli	4	40	3	80	—	—
Skopowiny za 1 kilo (2 f.)	1	20	1	15	1	10
Wieprzowiny „ „	1	20	1	15	1	10
Wołowiny „ „	1	20	[illegible]	15	[illegible]	10
Cielęciny „ „	1	30	1	25	[illegible]	20
Masła „ „	2	40	2	20	2	-
Jaj za kopę	3	90	3	85	3	80

Okowita w miejscu bez beczki 50-ta 66,00 m
70-ta 46,60 m

Szczecin, 24 stycznia

Pszenica za 1000 kilogr. wmiejscu i białażółta nowa 180—190,0m płac. na styczeń 190,0—000,00—000 maj-czerwiec 195,00—000,00 —000.00 m

Żyto za 1000 kilogramów w miejscu krajowe — 165 - 170 00 na styczeń 171,0 —000,00—000,00 m

Owies płacono za 1000 kilo gr. w miejscu pomors. 130—136 mr

Jęczmień bez zmiany za 1000 kilogr. w miejscu piękna 000—000 mr

— **Targ na bydło.** Berlin 26 bm.

Spędzono 3149 sztuk bydła rogatego. Płac. za I gat 60—63 mar.; za II gat. 55—59 mr.; za III gat. 49—53 m. Targ był spokojny, spęd słabszy Eksport był umiarkowany. Sprzedano nie wszystko a ceny się nie zmieniły.

Świń spędzono 8839. Płacono za I gat. 54—55 m za II gatunek 51—54 m., za III gat. 46—50 mrk. za 100 funtów z 20 prc tary — Targ był ożywiony, spęd słabszy, a eksport umiarkow. Sprzedano nie wszystko a ceny poszły w górę.

Cieląt spędzono 1363. Płacono za I gat. 58—62 m. za II gat. 52—57 fen. za funt wagi mięsa. — Targ był bardzo spokojny, spęd umiarkowany, a exportu wcale nie było. Wszystkiego nie sprzedano, a ceny opadły.

Skopów spędzono 7955. Płacono za I gat 47 do 49 mk. za II gat. 42—46 fen. za funt wagi mięsa.

Targ był mało ożywiony, spęd liczniejszy. Eksport był słaby. Sprzedano nie wszystko, a ceny opadły.

Mój nowo wybudowany i z wszelkim nowoczesnym komfortem urządzony

HOTEL VICTORIA

jako i

hurtowny handel win,

który otworzyłem w **niedzielę dnia 11 bm.**, polecam Szanownéj Publiczności, jako i panom podróżującym handlowym do łaskawego uwzględnienia

Heliodor Denk,

Kościan,

reprezentant domu eksportowego na wina węgierskie pana **Juliusza Grossego** w S. A. Ujhely i w Krakowie od 1876 do 1891.

Jest u nas jeszcze do nabycia około

150

Kalendarzy „Orędownika“

po dotychczasowych warunkach. Prosimy o łaskawe wczesne zamówienia, bo zapas wnet się wyczerpie.

Ekspedycya „Orędownika“
Poznań, (Posen) Wiedeńska ul. 8.

Są u nas do nabycia następujące polecenia godne książki:

Wykład nauki krojów, strojów, szycia sukien i okryć damskich, bielizny damskiéj, męzkiej i dziecinnej, o nauce ubierania kapeluszy, towaroznawstwo itp. Wydanie 8 powiększone i zebrane wszystkie szczegóły krajania szycia, upinania itd., nabyte przez wieloletnią praktykę. Napisane przez A. Gałecką, główną nauczycielkę kroju miasta Warszawy. Str. 118. Z wzorami. Cena **2,50 m.**

I. Popliński's Grammatik der polnischen Sprache. Neu bearbeitet von Professor dr. Nehring. Siebente Auflage. Stron 232. Cena **2,40 m.**

Kto zna Niemca, któryby chciał poznać język polski i uczyć się go, niech mu poleci tę gramatykę.

Mały adwokat domowy, zawierający najważniejsze wiadomości o nowej organizacyi sądownictwa itd. Bardzo to pomocny podręcznik przy wszelkich sprawach sądowych, majątkowych, kupieckich itd. Cena bez oprawy **1,20 m.**, z oprawą **1,50 m.**

Listownik. Książka podręczna zawierająca naukę pisania listów i wzory najużywańszych listów, zachodzących w życiu. Stron 260 blizko. Cena bez oprawy **2,00 m.**, z oprawą **2,40 m.**

Kuchnia Polska, niezbędny podręcznik dla kucharzy i gospodyń wiejskich i miejskich. Stron 312. W pięknéj, czerwonej, płóciennej oprawie **3 marki**

Pieniądze prosimy nadsyłać naprzód, lecz tylko przekazem pocztowym, nie inaczej, bo pieniądze w znaczkach pocztowych giną. Na porto prosimy do każdéj książki załączać 20 fen. Adresować należy:

Ekspedycya „Orędownika“ Poznań (Posen). Wiedeńska ulica 8.

Odleżałe cygara

w wyborowych gatunkach od 30 — 60 m. z własnej fabryki, polecam niniejszem Szanownej Publiczności. Kupcom stósownie tańsze ceny.

L. KANIEWSKI,

fabryka tabaki i cygar.
Wodna ul. 2

Polecamy następujące książki do nabożeństwa:

Dunin, książka do nabożeństwa dla wszystkich katolików szczególniej zaś dla wygody katolików archidyecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej Wydanie czwarte. Osobne wydanie dla mężczyzn, osobne dla kobiet. Str. blizko 800. Cena w oprawie skórkowej ze żółtym brzegiem 2,50 m.
„ „ ze złotym „ 3,00 m.

Książeczka do nabożeństwa dla chrześcian katolików, wydanie jedenaste. Stron 430. Osobne wydanie dla mężczyzn, osobne dla kobiet. Cena egz. oprawnego w płótno bez złotego brzegu 1 markę, w skórkę ze złotym brzegiem po 1,50, w skórkę safianową po 2 marki.

Anioł Boży czyli zbiór nabożeństwa codziennego dla rzymsko-katolików. Stron 638. Cena egz. oprawnego w skórkę z okuciem i zameczkiem 3 marki.

Książka do nabożeństwa na cześć Najśw. Panny **Maryi** nieustającej Pomocy. Z dodatkiem modlitw św. Alfonsa. Z ślicznym obrazkiem Matki Boskiéj Nieustającéj Pomocy. Stron blizko 675. Cena egz. oprawnego w skorkę 2 marki, w oprawie z czerwonym brzegiem 2,50 m.

Wielki ogród owocowy, zawierający modlitwy poranne i wieczorne, podczas mszy świętej, przed i po spowiedzi przez Ojca Marcina z Kochem. Osobne wydanie dla mężczyzn i kobiet. W oprawie skórk. 4 m

Serdeczne modły czyli nabożeństwo dla prawowiernych katolików, w biegu całego roku porządkiem ogłoszone. Stron 332. Cena egz. bez oprawy 1,5 m.

Należytość prosimy nadsyłać naprzód z dołączaniem 20 fen. na porto każdej z powyższych książeczek, wprost do

Ekspedycyi „Orędownika“.
Poznań, Wiedeńska ulica 8.

Subscriptions-Einladung auf ein anerkannt vorzügliches Bilderwerk.
Zu beziehen durch alle Buchhandlungen.



Denkmäler der Kunst.

Zur Uebersicht ihres Entwickelungsganges
von den ersten künstlerischen Versuchen bis zu den Standpunkten der Gegenwart.

Bearbeitet von
Prof. Dr. Wilh. Lübke und Prof. Dr. C. v. Lützow.

203 Tafeln (darunter 7 Farbentafeln) quer Folio nebst erklärendem Textband in Lexikon Oktav.
Mit circa 2400 Darstellungen.

6. revidierte und bis auf die Gegenwart fortgeführte Auflage.

Klassiker-Ausgabe. | Prachtausgabe in Stahlstich.
36 Lieferungen à M. 1.— | 36 Lieferungen à M. 2.—
= Früherer Preis M. 160. =

Die „Denkmäler der Kunst“ bieten bei tadelloser, hochelleganter Ausstattung das Wichtigste und Schönste, was im Bereiche der Kunst geschaffen wurde. Es ist durch dieselben Jedermann jetzt Gelegenheit geboten, um einen ganz enorm billigen Preis in den Besitz eines großartigen Kunstmuseums zu gelangen.

Zum lohnenden Vertrieb werden noch weitere Agenten und Colporteure gesucht.
Paul Neff, Verlagsbuchhandlung in Stuttgart.

Polecamy następujące

śpiewniki światowe:

1) **Lirnik polski**, zawierający 547 dumek, aryi, krakowiaków i piosenek ludowych, 696 str. Cena egz. oprawnego 1 m. 20 fenygów.

2) **Mały lirnik polski**, zawierający 100 dumek, aryi, krakowiaków, oraz piosenek ludowych, 120 str. Cena opr. egz. 40 fen.

Głównie dla zgrabnego formatu, jak i bajecznie nizkiéj ceny zleca się Lirnik polski, większy lub mniejszy, mianowicie dla Kółek śpiewackich. Treść jego bowiem umiejętnie ułożona, odpowiada wszelkim wymaganiom

Ekspedycya „Orędownika“, Poznań, Wiedeńska ul. nr. 8

Nakładem naszym wyszła powieść obyczajowa

Dwie Marye

powieść z dawnych czasów polskich w drugim wydaniu. Stron 192.
Cena egz. bez oprawy 60 fen.
„ „ **z oprawą 70** „ już z franco przesyłką.
Pieniądze można przesyłać w znaczkach pocztowych w liście naprzód wprost do

Eksped. „Orędownika“
Poznań, Wiedeńska ulica nr. 8.

Boże bądź miłościw

w oprawach:

W skórce brzeg marmurowy cena 1,20 mrk.
„ „ złocony „ 1,50 „
„ „ złocony, okucie i zamek „ 2,00 „
W oprawie naśladowanéj kości słoniowéj, brzeg złocony, okucie i zamek „ 3,00 „

Format zgrabny, kieszonkowy, papier piękny, welinowy, druk czysty bez najmniejszych skaz miłe robią wrażenie i są głównym powodem pokupu tego pięknego modlitewnika.

Na porto trzeba dołączać 20 fen.

Ekspedycya „Orędownika“ [W]iedeńska ul. nr. 8.

---

10 książek treści religijnej zamiast za 8 m. 20 fen. tylko za 2 marki!

1) Ołtarzyk katolicki, czyli książka do nabożeństwa, obejmująca modlitwy najdawniejsze i najzwyklejsze. Str. 623. Cena 2 mrk.
2-3) Dzieje starego i nowego przymierza, opowiedział Ks. A. Tyc. 2 tomy opr. Cena 2 marki.
4) Tomasz a Kempis. O poznawaniu własnych ułomności, o wzniesieniu myśli do Boga, pocieszenie ubogich i chorych, o pokorze, o pobożnem i spokojnem życiu i t. d. Cena 1 m.
5) Tomasz a Kempis. Pisma różne: ćwiczenia duchowne, o prawdziwej skrusze serca, o prawdzie i t. d. Cena 75 fen.
6) Żywot św. Jana Chryzostoma. 50 fen.
7) Śpiewy nabożne do użytku katolików wyd. Ks. Kiliński. Cena 75 fen.
8) Wierna Rózia, czyli zwycięztwo wiary katolickiej, powieść p. K. Miarki. Cena 1 markę.
9) Rachunek sumienia. 10 fen.
10) Chrześcijańskie niezapominajki.

Ekspedycya „Orędownika“ w Poznaniu.

Nakładem księgarni **Jul. Gaebla w Grudziądzu** opuści prasę na początku stycznia następująca broszura:

Nowe prawo

o zabezpieczeniu na przypadek inwalidztwa i na starość,

napisane w formie rozmowy każdemu zrozumiałej przez **M. Hallbauer**, kr. c. dyrektora sądu ziemiańskiego, a przetłumaczona przez kapłana dyecezyi chełmińskiej. Cena **60 fen.**, w ilości zaś 50 egz. 26 m., 100 egz. **5 m.**, 500 egz. 190 m., 1000 egz. 330 m.

Gospodarstwo

na Kujawach obejmujące **115 mórg** obszaru dobrej ziemi, w tem 100 mórg pola i 75 mórg dobrych łąk, położonych nad wybrzeżem jeziora Gopła. We wsi jest także jezioro, przez wieś prowadzi szosa do kościoła, jest mila drogi, we wsi szkoła, do miasta Kruświcy także mila drogi, do miasta i do kościoła prowadzi szosa. Przytem **dom mieszkalny** i **2 budynki** są murowane, w średnim stanie, stodoła drewniana, machiny, wiewnik i wszystkie narzędzia rólnicze są nowe. Całe gospodarstwo w bardzo dobrym stanie, z **żywym i martwym inwentarzem** mam zamiar sprzedać.

Jakób Kopeć.
gospodarz.
Gocanowo p. Kruświca.

---

2 wprawne naklejaczki

przy wysokiej wpłacy poszukuje
Zablocki & Richter,
Wodna ul. 4.

Potrzebna zaraz

panna służąca,

znająca dokładnie krawieczczyznę i prasowanie, a która jeszcze dotąd w miejscu nie była.

Zgłosić się trzeba na ul. **Młyńską** nr. 1 do mieszkania **W. Pani Brodnickiej.**

Poszukuje się trzeźwego i rzetelnego

woźnego bankowego

z kaucyą.

Reflektanci zechcą się zgłosić do

Ekspedycyi **„Orędownika“.**
pod lit. **A. S.**

Rozeszło się w przeciągu 10 dni **4000 egzemplarzy.**

Co tylko opuścił prasę:

Kalendarz zdrowia

dla chorych i zdrowych X. Kneippa na r. 1891.

w języku polskim.

Kalendarz ten zawiera oprócz części kalendarskiej obszerne przepisy jak leczyć siebie i drugich środkami prostemi a skutecznemi. Cena **50 fen.** z franko przesyłką **60 fen.**, poleca

N. Kamieński i Spł.
księgarnia w Poznaniu (Bazar)

Nakładem i czcionkami Dr. B. Szymańskiego w Poznaniu. Redaktor odpowiedzialny Dyonizy Kowalski w Poznaniu.